

* * *

W „Tygodniku Powszechnym” (numer 35/2019) doskonali wywiad Michała Okońskiego w Lechem Janerką:

(...)

Michał Okoński: – Miałem zapytać o przepis na bycie legendą i ikoną wolności, a Pan tu dowcipy opowiada.

Lech Janerka: – Wie pan, ja nie wiem, jak się to wszystko mogło udać. Pamiętam taki film z Bradem Pittem, który grał cygańskiego boksera. Przemyt diamentów, próbują go zabić, a w końcu wystawiają do walki. Koleś jest cały czas w trupa pijany, leją mu wodę na łeb, on nic nie kuma, a zakłady są takie, że ma walkę przegrać. Wychodzi na ring, gdzie czeka jakiś straszliwy potwór, i ze strachu wali tak, że ten potwór leży. Mina tego Brada Pitta, do którego nie dociera to, co się stało, jest właśnie tą miną, którą miałem po sukcesie Klausa Mitffocha. Bawiliśmy się po piwnicach, nagraliśmy singla i nagle recenzje, peany... Nic z tego nie rozumiałem. „Jezu, jak się cieszę” było na pierwszym miejscu Listy Przebojów Trójki, a „Tea in the Sahara” Police, które uważałem za arcydzieło, na siódmym. Jak się o tym dowiedziałem, to z kolei radio wyrzuciłem przez okno. Infantylny jestem, nie?

– A gdyby Pan miał odpowiedzieć poważnie?

– Ludzi traktowaliśmy serio. Uczciwi byliśmy. Nie łapaliśmy się na peany. I robiliśmy swoje: nie znaliśmy kontekstów, bo nie słuchaliśmy innej muzyki. Ja tylko Beatlesów w kółko sobie puszczałem, ale miałem poczucie, że są nieadekwatni do moich czasów i mojego życia. Że nasze czasy są zgrzytliwe, więc trzeba grać i śpiewać zgrzytliwie.

– Zapytałem parę osób, o co by Pana na moim miejscu zapytały. Pablopavo powiedział właśnie: o Beatlesów.

– Zna pan „All Together Now”? Bom, bom, bom, pompa, bom, taki knajpiano-barowy syf? McCartney powiedział, że na napisanie tego i „Yesterday” poświęcił dokładnie tyle samo energii i wiedzy. Że nie widzi między tymi numerami żadnej różnicy. Dopóki za nim stał Lennon i kopał go w dupę, jak usłyszał kichę, to McCartney robił rzeczy w większości genialne – podobnie zresztą Lennon kopany przez McCartneya. W ich solowych karierach jest mnóstwo banałów, które w Beatlesach by na płytę nie weszły, bo kumple by nie dopuścili.

– Dla Pana takim kumplem jest żona?

– Ona nie komponuje. Dziwne, bo napisała parę wionolczel w naszych kawałkach, ale chyba jej to specjalnie nie kręci. Raz zmieniłem tekst pod jej wpływem. Mówiłem, że jest osobą zrównoważoną i nie lubi agresji? W jednej piosence Klaus chciał śpiewać o jakiejś nieapetycznej rzezi. „Nie chcę tego słuchać – powiedziała – i ludzie też nie powinni”.

W „Ogniwych strzelbach” gitarzysta z kolei chciał zmienić tekst. Bał się, że coś nie przejdzie, nie puszcza w radiu. Wolałem sam zmienić.

– Wyszedł hymn pokolenia.

– Szumne słowa. „Nie płacz, Ewka”, „Jolka, Jolka”, „Przeżyj to sam” to były hymny pokolenia.

– Nie czuje się Pan odpowiedzialny za wybory i postawy, no dobrze: części tego pokolenia?

– Wtedy uważałem, że jestem częścią czegoś większego. Że społeczeństwo jest, jak mówi młodzież, „wporzo”. Zmieniło mi się, jak Wałęsa wygrał wybory, a po drodze Tymiński okazał się lepszy od Mazowieckiego. Uznałem, że ludzie są inni, niż sobie wyobrażałem.

Wczoraj skończyłem czytać „Homo deus” Karanego i wiele rzeczy mi wskoczyło na swoje miejsce. Zawsze sporo zrzuciłem na karb biochemii, no a Harari opisuje właśnie biochemię i mówi, że ludzkie życie to algorytm. Żyjemy. Podtrzymujemy życie. Bez jakichś szlachetnych uniesień. Chcemy przeżyć.

– Nie chcemy przeżyć sensownie?

– Sens nie ma sensu.

– No to po co się Pan samoporzadkuje?

– Chaos i entropia powodują, że nie byłbym w stanie inaczej. Wywieram więc presję na tę swoją galarete, która chciałaby tylko leżeć jak u tego Borgesa. Do podobnych wniosków doszedł Houellebecq w „Możliwość wyspy”.

– Kiepsko to wygląda.

– Toteż u Houellebecqa gość odcina rurki i idzie się zabić. Harari uważa, że słowo „przetrwanie” za chwilę przestanie dotyczyć ludzi. Ważna jest nie świadomość, tylko inteligencja. Algorytmy i informacje.

– Ciało? Dusza?

– Ja nie czuję czegoś takiego jak dusza. Ciało? Przez wiele lat też go nie czułem. Pomijałem je (...)

Rozdeptywanie krajobrazu

Przestrzeń jest większa niż mi się wydawało przez okno. Może perspektywę rozmyły wypłowiawe witraże, przedstawiające niezliczoną ilość: świętych sadowników zrywających jabłka, pastuszków pilnujących stada, oraczy wpatrzonych w skibę. A przecież na sąsiednią działkę upadł lkar, zajmując poczesne miejsce w historii sztuki. Tylko koń przystrzyżył uszy, czuły na świst powietrza. Niebo było piękne jak z obrazów Breughla, który się dopiero urodził. Lekki wietrzyk faluje trawy.

Za wzgórzem unosi się dym palonej poezji Claire i Zwana Gollów. Cimetière du Père-Lachaise, Euterpe wpatrzona w bólu na skromny grób u stóp okazałego grobowca Chopina.

Jutrznia szmerem brewiarza budzi dzień, oby słońce wiodło pątników.

Czytam wywiad z Claude Lelouchem. Widzę dwojga spacerujący wśród zieleni, to: „kobieta i mężczyzna”. Ja ich znam... Kinga kiedyś była pielęgniarką. Dziś zabawka wszystkich Romeów o imieniu Kazik, Teodor, Wasyl. Wziął ją za rękę, w drugiej trzyma „malinówkę”. Spacer zakończy się jak poprzednie podbitym okiem dziewczyny.

Claude Lelouch wierzy, że pewnego dnia wszystko ułoży się cudownie. W jego wieku powinien zrozumieć, że życie to nie film.

Chmura zaciemniła niebo. Grad uderza lodowymi kulkami o szybę. Zamykam opasy brulion dziennika. Jutro znów jak każdego dnia będę notował skrupulatnie.

Jerzy Stasiewicz



Rys. Barbara Medajska

Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.